Nr. 19. Dnia 19 stycznia. 1891 r. **Poniedziałek.** **Dnia 7 (19) stycznia 1891 r.**

PRENUMERATA
Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY PIERWSZY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś:	Henryka B. M.	Wschód słońca o godzinie 8-ej minut 5.		Wschód księżyca o godzinie 10 minut 56 r.		Piątek:	*Zaślubiny N. P. M.*
Wtorek:	Fabjana M.	Zachód „ „ 4-ej „ 15.		Zachód „ „ 10 minut 50 w.		Sobota:	Tymoteusza B. M.
Środa:	Agnieszki P. M.	Długość dnia godzin 8 „ 10.		Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 8.		Niedziela:	Nawr. św. Pawła.
Czwartek:	Wincentego M.	Przybyło „ „ — „ 32.		Dziś o godzinie 2-ej po poł zimna 3° R.		Poniedziałek:	Polikarpa B. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 268.— Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ratimira, jutro Sebastjana.

Zgromadzenia: Sesja zgromadzenia jubilerów, złotników i grawerów. (Sala magistratu—5 po południu.)—Sesja zgromadzenia majstrów szczotkarskich (Mieszkanie starszego, Senatorska—5 po południu.)— Kwartalna sesja zgromadzenia malarzy pokojowych. (Mieszkanie starszego — 5 po południu.) — Półroczna sesja zgromadzenia cieśli. (Mieszkanie starszego—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do $7^1/_2$ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.)

Teatry: Letni: dziś przedstawienie zawieszone; jutro „Aida" (z udziałem panny Klary Cordier); — Rozmaitości: dziś „Ewa"; jutro „Klub kawalerów";—Mały: dziś „Zemsta nietoperza"; jutro „Zemsta nietoperza". ($7^1/_2$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim) przed ołtarzem N. Panny Marji Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W ostatnim tygodniu gawędzono wiele w Europie o—rozbrojeniu powszechnem, o błękitnej mrzonce ideologów. Jeden z dzienników doniósł, że cesarz Wilhelm wystąpił z tą wielkoduszną inicjatywą i że pozyskał już nawet dla swej myśli sprzymierzeńców Niemiec. Inni zaprzeczyli zgodzie cesarza Franciszka Józefa, który zauważył, że projektu nie przyjmą wszystkie mocarstwa, a w takim razie lepiej oszczędzić sobie niefortunnego debiutu.

Pogłoska świadczy tylko, jak wiele inicjatywy i miłości dobra powszechnego przypisuje Europa cesarzowi Wilhelmowi. Wystąpienie z projektem rozbrojenia dowodziłoby w każdym razie tego przynajmniej, że cesarz Wilhelm pragnie w oczach własnego narodu uchodzić za „księcia pokoju". Praktycznie sprawa przedstawia niezmierne trudności, na które wskazał bawiący obecnie w Paryżu były angielski mąż stanu, obalony procesem rozwodowym, sir Charles Dilke.

Zauważył on w rozmowie z jednym z redaktorów *Gaulois*, iż rozbrojenie nie wpłynęłoby właściwie w niczem na stosunek sił militarnych. Weźmy przykład. Przypuśćmy, że chodzi o przyszły stosunek Francji do Niemiec. Obydwa mocarstwa zmniejszają stopę pokojową swej armji do pewnego umówionego poziomu. Nieby to nie przeszkodziło Francji powrócić nazajutrz do swego dawnego systemu rekrutacyjnego, opartego na zasadzie siedmioletniej służby: armja francuzka byłaby wówczas liczebnie słabszą, ale militarnie wykształceńszą. Francja nie może zrzec się swych ideałów odwetowych. Rozbrojenie jest projektem zawsze niebezpiecznym i zawsze wstrętnym dla państw, które mają coś do żądania, coś do naprawy w Europie. Inne państwa nie posiadają rezerw, których siła stałaby we właściwym stosunku do zajmowanych obszarów ziemi; państwa te muszą utrzymywać nawet w czasie pokoju armję na dużej stopie, aby umożliwić sobie w razie pilnej potrzeby trudne dzieło mobilizacji.

Paweł Déroulède ogłasza w Paryżu broszurę, która dowodzić ma z właściwym poecie temperamentem, że Francja bez upokorzenia i zaprzepaszczenia swych najżywotniejszych interesów narodowych, idei rozbrojenia, chociaż ona tak pięknie z wierzchu wygląda, przyjąć nie może.

Podobno gniewni i urażeni odjechali Justyn Mac-Carthy i nieodstępny jego towarzysz Sexton z Boulogne do Londynu. Konferencja z O'Brienem rozjątrzyła i rozczarowała Mac Carthyego, który trzyma się oburącz powierzonej sobie władzy i nie chce zrozumieć, że interes stronnictwa wymaga od niego tej patrjotycznej rezygnacji. Parnell bowiem, jak donosi organ O'Briena, *Insuppressible*, gotów jest dobrowolnie ustąpić, jeżeli Mac Carthy odda ster narodowego stronnictwa w dłonie więcej obiecujące. Wszystko zresztą tymczasem zawieszone do powrotu Dillona, wiozącego dolary amerykańskie i kołyszącego się w tej chwili na falach Atlantyku.

W Chili wybuchnął rozbrat pomiędzy prezydentem Balmacedą a kongresem. Balmaceda, wybrany w r. 1886-ym na lat pięć prezydentem rzeczypospolitej, ustąpić ma w ciągu tegorocznego lata. Zwyczajem wszakże poprzedników swoich okazywał on zamiary wywarcia wpływu na wybór swojego następcy. To go poróżniło z kongresem, który zażądał rękojmi zupełnej swobody wyboru i przyjęcia z rąk jego—ministrów. Tutaj Balmaceda oparł się energicznie uroszczeniom „ojców narodu", oświadczając, że kontytucja zastrzega jemu wyłącznie prawo dobierania sobie rady ministerjalnej. Zwołany w jesieni kongres rozwiązał i rządzi bez uchwalonego budżetu. Wydział wykonawczy kongresu (*Comision conservadora*), pełniący jego funkcje w czasie zamkniętej sesji, oskarża z tego powodu Balmacedę wprost o złamanie konstytucji. Prezydent rozporządza dotąd niepodzielnie armją, podczas gdy cała marynarka oświadczyła się za kongresem i przygotowywa się blokować długie wybrzeża Chili. *Br. Z.*

Z karnawału.

Trzecia maskarada

Czas piętno swe, niestety, na rzecz wszelką kładzie.
Nawet tłoku na trzeciej niema maskaradzie!
Pukająca szampanem, kiedy była młodą,
Szumi piwkiem lub syczy dziś selcerską wodą;
Ostrygi drzemią smutnie w nietkniętej skorupie,
Rachunki bardzo mądre, a dowcipy głupie,

Z TEATRU.

Jaka może być geneza takiego utworu, jak „Ewa", i co mogło skłonić autora bądźcobądź nie bez talentu pisanych obrazów włoskich, do popełnienia takiego kryminału? Jest to pytanie, które zadaję sobie od chwili wyjścia z przedstawienia najnowszej sztuki Ryszarda Vossa i na które odpowiedzi, przyznaję w pokorze ducha, dotąd znaleźć nie mogłem.

Może ja się uprzedzam, może nie myślę dosyć logicznie? Spróbujmy razem rzecz zbadać, przyjacielu czytelniku. Przypuśćmy na chwilę, że obadwaj jesteśmy eklektykami, że przyjmujemy wszelkie metody i rodzaje w sztuce, żeśmy gotowi uznać równie „sztukę dla sztuki" idealistów, jak pogoń za rzeczywistością realistów lub rejestrowanie dokumentów życia naturalistów. Chcą nam dać ideał w sztuce? pochylamy przed nim głowę; chcą nam prawdę życiową pokazać? kłaniamy się jej z uszanowaniem! Dają nam tendencję umoralniającą, czy tezę projektowanej reformy krzywd społecznych do dyskusji. I lekcji wysłuchamy, przyda się ona czasem, i do rozprawy nad jakiemś uprzedzeniem wszechludzkiem stanąć jesteśmy gotowi. Autor chce nas wzruszyć walką potężnego ducha z siłą wyższą mocniejszych tego świata lub tylko człowieka, jako ofiarę własnych słabości pokazać? Ludźmi jesteśmy, jak owe ofiary tragedji czy dramatu i poeta liczyć może na całe nasze współczucie.

Smagać nasze wady pragnie satyryk! Niech chłoszcze najboleśniej swoim cieniutkim biczykiem z jedwabiu! Ran z tego i obrażeń nie poniesiemy, a przeglądać się w zwierciedle potrzebuje nawet kaleka. Poczciwy humorysta, już tylko bawić nas pragnie! Pójdź dobry człowieku, czasy takie ciężkie i niewesołe! z Bogaś się począł i ciebie przyciśniemy do serca...

Zdaje się, już wyczerpaliśmy całą listę i że nie pozostaje nam, jak zakwalifikować pod dział odpowiedni tak zwanej na afiszu *sztuki* pięcioaktowej, za jakąś nieczystą sprawą przed nasz wspólny sąd powołanego Ryszarda Vossa.

Jest hrabia Düreu (p. Trapszo), który ma córkę jedynaczkę, Ewę. Pan ten staje na czele jakiejś entrepryzy finansowej, kopalni, zdaje mi się że węgla, w Westfalji. Przedsiębiorstwo jest akcyjne, a powołało hrabiego na prezesa czy dyrektora, jedynie widać dla jego arystokratycznej firmy, gdyż Dürenowi na znaczny udział w kopalniach stan jego majątkowy nie pozwalał. Ewa ma narzeczonego w osobie swojego kuzyna, hrabiego Elimara (p. Ładnowski) i cichego wielbiciela w spekulancie dorobkiewiczu Hartwigu (p. Kotarbiński). Akt I-szy wprowadza nas na jakąś uroczystość do hrabiego Dürena. Piją tam szampana, mówią o świeżo ochrzczonej imieniem jedynaczki hrabiego kopalni, jakiś p. Wolf (p. Waliszewski) uprzedza, że akcje są bez wartości, gdy inni, pewno lepiej z rzeczą obznajmieni, bo właściciele ich i nabywcy twierdzą, że akcje dały 13%. Po niesmacznej scenie zalotów młodziutkiej Ewy do jej narzeczonego, utrzymanej w stylu czy to narodowo-niemieckim, gdzie mężczyzna łaskawie przyjmować raczy hołdy, oddawane mu przez jego przyszłą żonę, gdy już Hartwig wypowiedział się z poczciwą swoją przyjaźnią dla hrabianki, wchodzi stary Dürren i daje do zrozumienia córce, że towarzystwo akcyjne źle stoi i że oczekuje depeszy ze stolicy o jego bankructwie. Depesza nadchodzi: towarzystwo akcyjne zbankrutowało. Hrabia osłabiony odchodzi sam do swojego pokoju, a córka nie idzie za ojcem, aby mu nieść pomoc w potrzebie, tylko wzywa narzeczonego do dotrzymania zobowiązań przyszłego męża. Elimar się wykręca, stawiając Ewie za warunek małżeństwa zerwanie z ojcem. Do dyskusji miesza się Hartwig, który do towarzystwa akcyjnego nie należał wcale, akcyj nie miał, tylko domy dla robotników przy kopalniach budował. Na Hartwiga rzucają się wszyscy, każą mu jakąś odpowiedzialność za bankructwo przyjmować i kozieł ofiarny idzie wraz z Ewą uspakajać tłum wzburzonych robotników.

Akt I-szy skończony.

Minęło lat kilka. Ewa wyszła za mąż za poczciwego Hartwiga, poświęcając się za jego majątek, którym zapłacił długi jej ojca samobójcy, bo, jak to było do przewidzenia, hrabia, opuszczony przez wszystkich, zastrzelił się w owym osobnym pokoju, do którego go autor wysłał. Nie zasłużył lekkomyślny arystokrata na tak marną dolę, bo nudził nas tylko w jednej scenie, więc niech mu już tam ziemia lekką będzie. Zresztą większe okropności nas czekają. Jan Hartwig pochodzi z gminu i nie ma żadnego wykształcenia, ale przynajmniej kocha Ewę i poświęcił dla niej pracę i zarobek połowy życia. Muszę tu z góry zastrzedz, że ta jedna postać w sztuce jest i piękna i zajmująca i wreszcie konsekwentnie przez trzy pierwsze akty na gruncie realistycznym dobrej psychologji postawiona. Grany też jest przez p. Kotarbińskiego znakomicie, o czem już później opowiem. Hartwig ma matkę, która Ewie dokucza. Drażni ją, męczy zapędzaniem do pracy, wypomina jej przeszłość z naigrawaniem wobec małej Zosi, córki Ewy z Hartwigiem, i wygląda wogóle

W zabawie, jedno z drugiem, ta tylko różnica,
Że moja z garniturem była polędwica,
Zaś sąsiad z kartoflami zmiatał ją i z chrzanem,
A senność nas jednaka chwyciła nad ranem...
Raz ostatni szły na nas maski do ataku:
„Gdy nie macie na szampan, każcie dać koniaku!"
I podczas gdy ów koniak podejrzanej marki
One piły, my w garście ściskając zegarki,
Wynieśliśmy się z sali chyłkiem, pokryjomu...
Sankarz zacny na kredyt odwiózł nas do domu.

Tak, upiększona rymem trzynastozgłoskowym i, pochlebiamy sobie, bardzo melodyjną kadencją, przedstawia się wczorajsza, tradycyjna, słynna warszawska *trzecia* maskarada.

Pospolitą atoli prozą opowiedziana przedstawia się tak.

Największe ożywienie—na placu Teatralnym. Sanek moc wielka, oczekujących na wesołych pasażerów, kręci się, uwija tędy, owędy. Przyległe jadłodajnie pod bronią, oczekują na wesołych gości maskaradowych; gabinety świeżo powymiatane i świece nowe powprawiane do kinkietów, kilka tuzinów butelek wywindowanych z piwnicy na górę, aby szybko szła usługa.

Maskarada koncentruje się (z racji przebudowywania Wielkiego teatru) w salach redutowych i w teatrze Rozmaitości. Pomimo uszczuplenia areny zabawy—tłoku wcale niema. Panowie, puszczając w kurs liche koncepty, gromadzą się pod kolumnami głównej sali i odbywają przegląd snujących się masek.

Maski ze wszystkich sfer widzieliśmy w sali, ze sfer niższych („Dolina Szwajcarska") i z wyższych („Lóżka górna w dawnym Wielkim teatrze). Czasem gdzieniegdzie frazes, wdzięcznie brzmiący nadwiślańską francuzczyzną, przeleciał.

Przy bufecie największe powodzenie mają—ciastka. Za bufetem w *fumoirze* kłęby dymu unoszą się nad baterją butelek—piwa.

W sali Rozmaitości, ulokowana na scenie orkiestra Lewandowskiego, zachwyca kilkudziesięciu słuchaczów, w skupieniu ducha siedzących tu i ówdzie na paradyzie. Loża pierwszego piętra zajęta jedna. Króluje w niej maska w blado-różowem dominie i sukni obok jakiejś czarnej towarzyszki, widocznie sędziwej. Z lubością zdaje się blado-różowa maska przyglądać teatralnemu światu z wyżyn, do których nie przywykła.

Z Rozmaitości napowrót do sal redutowych, tam, napowrót, przystanek przed kadrylem, wykonywanym przez tradycyjnych krakowiaków, pielgrzymów i żydków (dwa złote za wieczór) znów tam, napowrót po sali—zmiana maski—dobranie sobie jeszcze jednej—puszczenie „w trąbę" obu.

Chwila wypoczynku na jednej z ławeczek okalających salę—i trjumfalny odwrót piechotą do domu.

Stanowczo trzecia maskarada wychodzi z mody i dawną wziętością cieszyć się przestała.

Pocieszamy się, że może czwarta odziedziczy po niej powab i ożywienie. A gdy i czwarta zawiedzie, to... to pocieszymy się bez trudności. *St.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiestn.* ogłasza uzupełnienie przepisów, dotyczących wydawania pozwoleń na budowę kolei podjazdowych. Uzupełnienie to powiada, że w gubernjach Królestwa Polskiego, przewidziany w § 14 ustawy specjalny komplet składają pod prezydencją miejscowego gubernatora lub wicegubernatora, zarządzający izbą skarbową, stały członek zarządu gubernjalnego do spraw włościańskich, inspektor interesowanej kolei, oraz reprezentanci właściwego okręgu komunikacyj, okręgu górniczego, leśnego, wojennego i innych zarządów i instytucyj, o ile się to dla danej kwestji okaże potrzebnem. W razie, jeżeli przychylne zadecydowanie kwestji jest związane z przymusowem wywłaszczeniem gruntów, obciążonych pożyczką Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w naradach uczestniczy przedstawiciel tego Towarzystwa.

= Z inicjatywy jenerała Auienkowa, przemysłowcy miasta Roubaix, którzy dotąd za pośrednictwem komisjonerów otrzymywali z Rosji znaczne partje wełny, ustanawiają własną ajenturę w Turkestanie dla zakupywania wełny wprost od producentów. Przedsięwzięte w tej mierze kroki wpłyną oczywiście na zwiększenie eksportu wełny z Turkestanu, tem bardziej, że zarząd kolei zakaspijskiej postanowił obniżyć znacznie opłaty przewozowe.

= Spis ludności Petersburga, dokonany przed kilkoma tygodniami, wykazał, iż w ciągu ostatnich dziewięciu lat ludność wzrosła o 94,923 głów. Gdy bowiem w r. 1881-ym liczono w Petersburgu tylko 861,303 mieszkańców, spisem 15-go grudnia 1890-go r. objęto 956,226 osób.

= W *Zbiorze praw* zamieszczono rozporządzenie o wywłaszczeniu 15 dziesięcin 1152 kw. sąż. gruntu pod budowę koszar dla 39-go pułku dragonów narwskich w m. Siedlcach.

= Jak się dowiadujemy, p. minister komunikacyj zezwolił, aby na gałęzi kolei iwangrodzko-dąbrowskiej między stacją Dąbrowa i przystankiem Dąbrowa - górnicza przyczepiany był jeden wagon II-ej i III-ej klasy do dwóch par stale kursujących pociągów towarowych, które się łączą z pociągami pasażerskiemi na głównej linji. Bilety pasażerskie od wspomnianego przystanku sprzedawane będą tylko do stacyj: Iwangród, Radom, Bzin, Suchedniów, Strzemieszyce, Wierzbnik, Ostrowiec (i odwrotnie, do innych zaś stacyj kolei dąbrowskiej pasażerowie winni zaopatrzyć się w bilety na st. Strzemieszyce rzeczonej kolei.

= P. minister finansów na przedstawienie departamentu kolejowego polecił wyasygnować Towarzystwu kolei dąbrowskiej, na rachunek gwarancji państwowej sumę rs. 643,374 kop. 80 na opłatę procentów, oraz amortyzację akcyj i obligacyj Towarzystwa.

= Ostatnia *Gazeta losowań* rektyfikuje, wskutek naszego zaprzeczenia, podaną przez siebie wiadomość o umieszczeniu przez władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego w jednej z tutejszych instytucyj finansowych funduszów rozporządzalnych w sumie 3 miljonów rs. Ponieważ jednak w tem sprostowaniu znajdują się jeszcze niedokładności, powracamy przeto do tego przedmiotu i zaznaczamy, że o lokowaniu sumy 3 miljonów rs. mowy nigdy nie było, gdyż, aczkolwiek, jak pisze wspomniany organ, kwota powyższa istotnie znajdowała się w kasach Towarzystwa w grudniu r. z., władze Towarzystwa jednakże nie mogły nie wiedzieć o terminie wypłaty kuponów grudniowych i listów wylosowanych i na nią przygotowane być musiały. W mowie zaś będąca suma nie przenosi obecnie 800,000 rs. i złożona została nietylko na rachunku przekazowym za siedmiodniowem wypowiedzeniem, lecz i na rachunku za okazaniem.

= *Praw. wiestn.* w dziale rozporządzeń prasowych donosi o zatwierdzeniu w charakterze wydawcy *Tygodnika powszechnego* Stanisława Narutowicza, któremu dotychczasowy wydawca Wiktor Czajewski prawa swoje odstąpił. Jednocześnie czytamy tamże, iż dotychczasowy wydawca *Niwy* Stanisław Ostrowski odstąpił swoje prawa do wydawnictwa radzcy komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego Aleksandrowi Kłobukowskiemu. W charakterze redaktora *Niwy* zatwierdzony został Aleksander Rembowski.

= Na wczorajszem posiedzeniu zarządu Towarzystwa jedwabniczego postanowiono zaprosić znanego hodowcę, p. Józefa Trojanowskiego w Miechowie, na członka-korespondenta Towarzystwa na powiat miechowski i sąsiednie. Z wdzięcznością też przyjęto zrobiony Towarzystwu dar pana M. Soltana z Książenic, z używalność 240 drzew dorosłych morwowych, jakie w tym majątku pod Grodziskiem rosną.

= Według przepisów ostatnio wydanej ustawy fabrycznej, właściciele zakładów przemysłowych winni są swym robotnikom i pracownikom nieść pomoc w razie choroby i dlatego ponoszą wydatki szpitalne. Zdarzają się jednak wypadki, w których chory nie idzie do szpitala i kurację odbywa w domu. Wyjaśniono więc, że pryncypałowie i w takich razach ponoszą koszta leczenia, a więc: lekarza, apteki, środków opatrunkowych itp., *nb.* jeżeli choroba nastąpiła wskutek spełniania obowiązków. Celem szerszego rozwinięcia tych przepisów ma być wydane rozporządzenie, aby każda fabryka i większy zakład przemysłowy posiadały własnych lekarzy, obowiązanych za umówionem z góry wynagrodzeniem leczyć chorych pracowników.

= Komitet utworzony pod przewodnictwem p. prezydenta dla przyznawania wsparć, z fundacji małż. Rostworowskich dla ubogich niewidomych, w sumie 102,000 rs., odbędzie posiedzenie dnia 22-go b. m., o g. 11-ej przed południem, w sali magistratu, z udziałem członków komitetu: delegata warszawskiego konsystorza rzymsko-katolickiego, ks. kanonika Rocha Filochowskiego, członka warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej, Nowa-

---

na babę sekutnicę w tym akcie. Pojawia się i nieunikniony Elimar. Przyjechał z Neapolu. Tęsknił za Ewą, jest o los jej niespokojny, namiętność go pożera. (Od pierwszego aktu upłynęło z pięć lat, bo Joasia, dziecko Ewy, wygląda na jakieś lat sześć conajmniej, ale ponieważ w liczeniu wieku kobiet wypada być uprzejmym, przyjmijmy, że ma tylko cztery.) Ewa wierzy, że Elimar przez te pięć lat cierpiał dla niej, jak ona przez niego, nie obchodzi ją to, że nie dał znaku życia, że się o jej los, nędzę, a nawet hańbę nie zatroszczył. Co więcej, ona przeczuła przed jego wejściem po pięciu latach rozłąki, że to właśnie on wejdzie. I dyskutuje nad tem w monologu, czy go przyjąć i jak go przyjąć?

Przyjęła go i zrobiła się awantura! Elimar pocałował Ewę i poszedł. Teraz Ewa zaczyna rozważać, czy pocałunek Elimara jest grzechem, czy nie? A jeśli jest grzechem, czy przestanie być grzechem, jeśli ona o tem powie mężowi? Rzecz ta odkłada się do kolacji, która odbędzie się w akcie III-cim.

W akcie III-cim odbywa się kolacja w towarzystwie tych samych osób, które brały udział w przyjęciu z szampanem w akcie I-ym u hrabiego. Hartwig zapłacił właśnie ostatni dług za ojca żony; wdzięczni wierzyciele wnoszą na jego cześć toasty; tylko Ewa woli stłuc kieliszek, niż się z mężem trącać na szczęście.

Goście się rozeszli i następuje scena wyznań, niemożliwa, nieprawdopodobna w danej chwili, gdyby ta kobieta miała jakąkolwiek ambicję, jakiś najdrobniejszy cień szlachetności w sercu. Ten biedak poświęcił dla niej wszystko! zapracowywał się, żeby oczyścić pamięć jej ojca i dla czci nazwiska, które tylko do niej należało, wszak przyszłość własnego dziecka naraża, a kiedy to zadanie skończył, Ewa oświadcza mu, że się trudził bez powodu, bo ona musi iść do Elimara. Przywołują mamę Hartwig na sędziego sporu. Mama Hartwig, rozważywszy sprawę wszechstronnie i przyjąwszy na uwagę, że Ewa jest „kanarkiem", a jej syn „wróblem", konkluduje najpierw, że niema grzechu, jeśli „kanarek" Ewa, pocałowana przez Elimara, szczerze tylko przyznała się do tego mężowi, a potem żegna ją uprzejmie, zaleciwszy jeszcze na rozstanie Joasię przed wyprawą do Elimara poblogosławić. I to jest ta sama pani Hartwig, która w II-im akcie odbierała Joasię z rąk matki i wymyślała Ewie za jej stosunek z Elimarem przy dziecku. Albo sobie poczciwa staruszka nadużyła trunku przy kolacji, albo jej się nagle krokiewki w głowie popsuły, boć już chyba logicznie tej zmiany pojęć, usposobienia, charakteru wytłumaczyć sobie nie można.

W akcie IV-ym Ewa jest u Elimara i czeka na rozwód z mężem, który ma być jutro wyrzeczonym. Musiało tu upłynąć znowu co najmniej z dziewięć miesięcy, bo kobiecie według praw wszystkich krajów ucywilizowanych nie wolno wchodzić w nowe związki małżeńskie przed upływem tego czasu od rozstania się z pierwszym mężem, a Ewa w pierwszej rozmowie z Elimarem obiecuje sobie natychmiast go zaślubić. Tymczasem pokazuje się, że Elimar jest urwis. Ma kochanki, a Ewę umieścił w pokojach, które świeżo opuściła zawiedziona przez niego panna Antonina, eks-sklepowa, eks czyjaś narzeczona. Ta panna jest niezadowolona z nieoczekiwanej eksmisji z mieszkania, przychodzi zatem ostrzedz Ewę, aby była od niej przezorniejsza i nie dała się zakłócić w spokojnem posiadaniu „wspaniałych" apartamentów hrabiego.

Elimar powraca, Antonina schowała się do drugiego pokoju.

— Przysięgnij, że się ze mną ożenisz—woła Ewa, bo mam pod ręką pistolet!...

Elimar nie chce przysiądz, a gdy się wybiera na spacer, pif, paf! Ewa strzela i Elimar caput!

— To zabójstwo—woła Antonina, wbiegając z drugiego pokoju.

— To kara—odpowiada Ewa.—I odpowiada słusznie, o ile karę śmierci w zasadzie bez wyroku sądu przyjąć można i o ile, co najważniejsza sędzią i wykonawcą zarazem nie był stokroć większy zbrodniarz moralny, jakim się okazała właśnie Ewa, porzucając męża, dziecko i te obowiązki, jakie względem Hartwiga zaciągnęła.

Gdyby Antonina zabiła Elimara! No jeszcze możnaby ją do pewnego stopnia usprawiedliwić. Była uczciwa (wierzymy jej opowiadaniu), zwiódł ją, shańbił i porzucił! Myślę, że sąd przysięgłych, zbadawszy dobrze przeszłość Antoniny, możeby ją od kary za zabójstwo Elimara uwolnił. Ale Ewa, którą już raz Elimar opuścił w nieszczęściu i przez pięć lat nie dowiadywał się nawet o nią, wiedziała co o nim sądzić. Po cóż mu się pozwoliła całować, a później sprowadziła się do jego „wspaniale" umeblowanego mieszkania. Tu znowu daremnie szukać jakiejkolwiek logiki, choćby pierwszego szału namiętności. Pięć lat! a cóż u licha, wulkan miałby czas wystygnąć.

Koniec wieńczy dzieło! najpiękniejszym i najlogiczniejszym jest akt V-ty.

Znowu minęło lat cztery. Przez ten czas Ewa siedziała w więzieniu i właśnie nadszedł dzień jej uwolnienia. Jest chora, jak się zdaje, na suchoty. Czuwa nad nią Antonina. Przychodzi pani Hempel (pani Borkowska), dawna znajoma, uprzedzić śpiącą, że przyszedł ją zabrać z więzienia... Hartwig, porzucony mąż, który znowu przez cztery lata nie odwiedził jej w zamknięciu i dziecka do niej nie przysłał. Przypuśćmy na chwilę, że nawet nie stawał w procesie karnym jako świadek, gdy tylko jego ze

kowskiego; prezesa komitetu warszawskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego; prezesa dyrekcji warszawskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego; prezesa komitetu warszawskiego Towarzystwa kredytowego miejskiego; członka dyrekcji warszawskiego Towarzystwa kredytowego miejskiego, Aleksandra Makowieckiego, wreszcie ordynatora warszawskiego instytutu oftalmicznego, dr. med. Geppnera. Na posiedzeniu tem przyznanych będzie z procentów w sumie 2,400 rs. od legowanego kapitału 80 wsparć po 30 rs. Pierwszeństwo mają ociemniali, którzy wsparcia z rzeczonego zapisu już otrzymują, o ile naturalnie nie utracili prawa przez odzyskanie wzroku. Wypłata powyższych wsparć odbędzie się 28 go b. m., jako w dniu imienin ś. p. Karoliny Rostworowskiej.

= Magistrat warszawski pobierać będzie z rozporządzenia JE. Głównego Naczelnika kraju na pokrycie wydatków kwaterunkowych w m. Warszawie w r. b. podatek kwaterunkowy: 1) od właścicieli domów w mieście i na przedmieściu w następującej wysokości: od właścicieli domów z dochodem rocznym przewyższającym rs. 500 $3\frac{1}{2}$% od dochodu, wykazanego do poboru podatku podymnego i od właścicieli z dochodem niższym od 500 rs. 2%. 2) od przemysłowców i kupców w wysokości $^1/_{10}$ części całej obliczonej na wydatki kwaterunkowe sumy, oraz 3) od patentów tytuniowych, z wyjątkiem patentów na składy hurtowe i fabryki tytuniowe 15%.

= Z rozporządzenia p. o. oberpolicmajstra, zamieszczonego w *Gaz. polic.*, wszystkie kartki meldunkowe winny być podpisywane własnoręcznie przez właścicieli domów lub przez osoby, posiadające notarjalne pełnomocnictwo. Podpisywanie cudzego nazwiska według prawa uważane jest za fałsz i tak dla właścicieli nieruchomości, jak i osób, podpisujących ich nazwiska, może pociągnąć za sobą poważne następstwa.

= Na rogatce grochowskiej, w miejsce szlabanu urządzony zostanie kołowrot i barjery drewniane, na co magistrat warszawski wyasygnował 590 rs.

= Zawieszone z powodu feryj świątecznych wykłady w tutejszym uniwersytecie rozpoczęły się z dniem dzisiejszym.

= W zarządzie kolei terespolskiej podniesiono projekt otworzenia z wiosną kilku nowych przystanków na przestrzeni od Pragi do Mrozów.

= Śmiertelność w mieście od czterech tygodni stoi na jednym poziomie i w zeszłym tygodniu, podobnie jak w poprzednich, zmarło 244 osób; najwięcej ofiar zabrały suchoty, a mianowicie 43, zapalenie płuc 37 i zapalenie mózgu 14; z chorób zakaźnych: błonica 17, ospa 4 i odra 3; śmierci wypadkowych nie było, a w 45-ciu razach przyczyna zgonu nie została wskazana. Urodziło się w tygodniu sprawozdawczym 340 dzieci, a w tej liczbie 46 nieślubnych; małżeństw zawarto 37.

= Ubiegłej soboty w hotelu Rzymskim kilkudziesięciu urzędników oddziału banku państwa, z prezesem bar. Driesenem na czele, żegnało ucztą składkową dyrektora Kończykowskiego, który opuszcza służbę. Tego dnia w sali Towarzystwa łowieckiego urzędnicy sądu okręgowego żegnali obiadem p. Korsaka b. sekretarza przy prezesie, a obecnie przeniesionego na posadę sędziego śledczego do gub. ekaterynosławskiej.

= Lekarz miejski, dr. Skabiczewski, wyjechał za urlopem.

= Wyjechali z Warszawy: starszy prezes izby sądowej saratowskiej rz. r. st. Iwanow do Saratowa, członek rady ministerjum sprawiedliwości rz. r. st. Józef Karnicki i naczelnik zakładów górniczych rządowych w Królestwie Polskiem inżenier rz. r. st. Choroszewski do Petersburga, komisarz do spraw włościańskich rz. r. st. Tarasiewicz do Ostrołęki i kielecki wice-gubernator szambelan Ozierow do Kielc.

= J. E. ksiądz Henryk Kossowski, biskup-sufragan djecezji kujawsko-kaliskiej, w dniu wczorajszym wyjechał do Włocławka.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dzisiaj w Rozmaitościach „Ewa”, a w Małym „Zemsta nietoperza”.

* Repertuar na dzień jutrzejszy zapowiada: w ogrodzie Saskim „Aidę” z udziałem panny Cordier, w Rozmaitościach „Klub kawalerów”, a w Małym „Zemstę nietoperza”.

* Na scenie teatru Rozmaitości odbyła się próba czytana z komedji Schönthana p. t. „Miłość wszystko może”.

Obsadę tej nowości tworzą panie: Czakówna, Lüdowa i Szymanowska, pp. Borawski, Jagielski, Leszczyński, Ładnowski, Ostrowski, Szymanowski i Wolski.

* W teatrze Małym próbowana jest obecnie krotochwila Laufsa „Szalony pomysł”.

* Teatr Rozmaitości przygotowuje wznowienie dramatu Korzeniowskiego „Okno na pierwszem piętrze”.

* Onegdajszego wieczoru znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Rozmaitości 656, Letnim 269, Małym 357, na zabawie w resursie obywatelskiej 230; wczorajszego: w Rozmaitości 773, Letnim 339, Małym 425 i na 3-ciej maskaradzie w salach redutowych 1,458.

* Na pierwszem przedstawieniu „Ewy” w teatrze Rozmaitości wprowadzono nowość, dla dyrekcji teatrów wielce korzystną.

Dotychczas mebli do teatru dostarczał przedsiębiorca prywatny, który dawniej pobierał za to po rs. 22 od każdego przedstawienia.

W ostatnich czasach cenę tę obniżono, płacono bowiem przedsiębiorcy po rs. 12, jeżeli dostarczał mebli do dwóch aktów, zaś rs. 18, jeżeli dawał je do trzech lub więcej odsłon.

Wynajem mebli kosztował zatem rocznie przeszło siedem tysięcy rs., gdy tymczasem za sumę tak znaczną teatr może corocznie zakupować po kilkanaście garniturów mebli wykwintnych.

Ten wzgląd spowodował dyrekcję teatrów do zaniechania systemu wynajmu mebli.

Na przedstawieniu „Ewy” oglądaliśmy właśnie poraz pierwszy własne meble teatru, częścią świeżo zakupione, częścią odnowione dawne, znajdujące się na składach teatralnych.

Na wprowadzeniu tej nowości dyrekcja teatrów oszczędzi trzy do czterech tysięcy rs. rocznie.

= Teatrzyki ogródkowe.

Dyrektorzy towarzystw dramatycznych prowincjonalnych z obawy braku lokali już rozpoczęli układy z dzierżawcami teatrzyków ogródkowych.

Towarzystwo łódzkie zapewniło sobie na sezon tegoroczny teatrzyk Belle Vue.

Obecnie dyrektor, p. Szymborski, prowadzi rokowania o Wodewil, gdzie zamierza wystawiać sztuki wyłącznie swojskie, a nadto ogłosić konkurs dramatyczny, w którym role sędziów wypełni publiczność.

P. Sarnowski ma nadzieję pozyskania Eldorada.

Wreszcie dowiadujemy się, iż właściciele Alhambry wciąż jeszcze nie znajdują dzierżawcy, teatrzyk bowiem, jako zrujnowany, wymaga znacznego nakładu.

= Do Odesy.

Dyrektor bawiącego w Petersburgu Towarzystwa teatralnego polskiego p. Kościelecki, z nastąpieniem wiosny uda się do Odesy.

Przygotowania do przedstawień w tem mieście już rozpoczęto.

= Flora warszawska.

Kilka pierwszorzędnych tutejszych zakładów agronomicznych zawarło na mocy aktu notarjalnego spółkę handlową pod nazwą „Flora”.

Zadaniem spółki będzie otwierać sklepy w różnych dzielnicach miasta, celem hurtowego i detalicznego zbytu kwiatów i roślin w różnych postaciach.

Dzięki postępowi ogrodnictwa, nasze zakłady hodują już w olbrzymich cieplarniach nawet i podczas zimy róże, konwalje, kwiaty cebulkowe, słowem najdelikatniejsze rośliny, które dotąd musiano sprowadzać z zagranicy i sprzedawać po bajecznie wysokich cenach.

Na początek będą otworzone trzy sklepy „Flory”, która w końcu b. m. rozpoczyna swą działalność.

= Opłata za kanały.

W tych dniach dzienniki podały wiadomość, iż magistrat postanowił pobierać w r. b. opłatę kanalizacyjną ze wszystkich domów, położonych przy ulicach skanalizowanych, bez względu na to, czy dana posesja jest skanalizowana lub nie.

Wiadomość ta wymaga sprostowania.

Zarząd miasta ma zamiar pobierać opłatę ze wszystkich domów, mających wodociągi, położonych przy ulicach skanalizowanych, zamiar ten jednak może być urzeczywistniony dopiero po zatwierdzeniu szczegółowych w tym względzie przepisów, przedstawionych ministerjum spraw wewnętrznych i znajdujących się obecnie w radzie państwa.

---

znanie na złagodzenie kary dla podsądnej wpłynąćby mogło. Przypuszczam, że nawet nie zajął się zapewnieniem obrony przed sądem dla matki swojego dziecka. No, to wszystko mógłby tylko zrobić przez reakcję uczucia dla Ewy. Znienawidził ją, pogardził nią, ona dla niego umarła. Takie uczucia Hartwiga możnaby jeszcze przyjąć jako naturalny i konsekwentny rozwój jego charakteru i trzech pierwszych aktów. Kochał, wierzył, poświęcił się. Zdeptany i zniesławiony, zaciął się w uporze i nienawiści, zatracił szlachetność wrodzoną. Ale Hartwig przychodzi przebaczyć. Kocha Ewę i chce ją zabrać, uciec z nią w świat daleki, jak Alfred z Violetą z opery, przez cztery lata zostawiwszy kochaną i żałowaną bez wieści o dziecku i o nim.

Nie! to są takie brednie, takie szczyty nonsensu, że człowiek im dłużej zastanawia się nad tem, co oczywiście robić musi, pisząc ten feljeton, doprawdy nie wie, czy śmiać się, czy tylko podziwiać autora, który takie rzeczy pisać i teatr, który podobne bzdurstwa przedstawiać może. A w rezultacie i smutno się robi na myśl, że jedyna scena, przeznaczona dla utworów swojskich i czerpać mogąca pełną dłonią w skarbcu literatur zagranicznych, czas i pracę artystów na podobne zadanie zużywa. Żeby cośkolwiek za tym utworem przemawiało nie dziwiłbym się. Żeby w nim było coś mądrego, pięknego, prawdziwego, myśl, charakter, rys psychologiczny nowy; żeby choć odgłos walki nowatorskiej prądów literackich młodych Niemiec lub francuzkiego wolnego teatru. Ale nie! nic zupełnie! prócz idjotycznego związku niemiecko-francuzkiej Gretchen-Frou-Frou ze zdegradowanym o parę stopni społeczno-towarzyskich „Właścicielem kuźnic” Hartwigiem. Ciekawe dla naszej sceny małżeństwo i potrzebne nam było bardzo!

A jednak i tę nędzę wyjątkową tak dobrze u nas grano. Wobec tej gry i pracy sumiennej artystów, tem boleśniej jest rozkładać łachmany niedołęztwa umysłowego sztuki, co do której trzeba przecie sąd swój przed czytelnikiem usprawiedliwić. Skończmy z nią, przechodząc do wdzięczniejszego zadania.

P. Kotarbiński grał tak Hartwiga, jak niewielu artystów na naszej scenie jakąkolwiek rolę grało. Przypomniał mi Królikowskiego w Müllerze z „Intrygi i miłości”; to dosyć powiedzieć. Kiedy wszedł na scenę z typowo niemiecką twarzą, nawpół uśmiechniętego chłopa, przypuszczałem, że przeszarżował charakteryzację, tem więcej, że dodał do niej zrobiony tylko siłą muskułu sztuczny skurcz dolnej wargi z lewej strony. Nie chciało mi się wierzyć w to, żeby artysta mógł to utrzymać przez całą sztukę i żeby ton mowy i szczerość dykcji do tak obmyślanych szczegółów charakteryzacji dostroił. Pokazało się, żem się mylił, i że od początku do końca sztuki p. Kotarbiński się nie zdradził deklamacyjnym patosem lub lirycznym sentymentalizmem, w które tak łatwo mógł popaść, nawet większe, dorażne wywołując wrażenie. Była to rola grana znakomicie, która wraz z Apronem, mężem z „Odwiedzin Brandesa” i Pretorem z „Liwii” całą przyszłość ról charakterystyczno-dramatycznych przed p. Kotarbińskim otwiera. Za karjerą tego artysty pilnie patrzyć potrzeba. Gotuje on nam dużo niespodzianek, a wraz z p. Ładnowskim stanowi podstawę rozwoju naszego dramatu w przyszłości. Niechże zawsze tylko z takim rezultatem pracuje, jak w „Ewie” w Hartwigu. Takich ról życzę jemu i scenie jaknajwięcej.

Panna Marcellówna cały zasób uczucia i bogatej modulacji głosu wlała w rolę Ewy, a wina to autora nie artystki, że w tej postaci niema ani charakteru, ani prawdy, ani nawet znajomości wymagań sceny w jej traktowaniu. W II-im akcie Ewa monologuje przed wejściem Elimara. Powiada, że nie jest zdolną siebie opanować, że kocha go ciągle, że ją fatalność do niego pociąga. Elimar wchodzi. Oczywiście artystka grająca rolę musi markować głosem i grą twarzy swoje wzruszenie i uczucia, jakich na widok kochanka doświadcza. Rzecz jasna, że człowiek, zepsuty życiem i powodzeniem, doświadczony uwodziciel kobiet, nie może nie spostrzedz tej gry fizjognomji, nie usłyszeć zmiany drżącego i przytłumionego głosu. Autor tymczasem każe Elimarowi przez kilka minut prowadzić rozmowę najbanalniejszą z Ewą, stawiając zgrywającą się aktorkę i ślamazarnego uwodziciela w komicznej roli przed publicznością, która widzi i słyszy z odległości to, czego oni, będąc przy sobie, nie widzą i nie słyszą. W III-im akcie scenę z Hartwigiem grała panna Marcellówna ślicznie, a w czwartym i piątym znowu nie jej wina, że ją autor przez szereg do absurdu posuniętych awantur melodramatycznych przeprowadził. Praca i talent artystki, zmarnowane w tej roli, widniały zresztą na każdym kroku.

P. Ładnowski poświęcał się za pana Prażmowskiego w niefortunnej roli Elimara, z woli autora w charakterze i w akcji na podwójną śmierć skazanego; tak, jak w najdrobniejszych rolach tej nieszczęśliwej sztuki poświęcali się wszyscy artyści tacy, jak: pp. Borkowska, Ostrowska, Grzywiński, Frenkiel, Nowicki, Trapszo i inni. Po zejściu ze sceny musieli się pytać siebie słowami Moljera: „*Que sommes nous venu faire dans cette galère?*

Przekład „Ewy” staranny i poprawny nie zdradza pióra dyletanta, choć podobno nie jest pracą literata z zawodu.

Kazimierz Zalewski.

Tymczasowo pobór dotyczy tylko domów już skanalizowanych.

Według też zamierzenia budżetowego, magistrat spodziewa się osiągnąć z tego źródła dochodu 52,000 rs., tj. o 7,000 rs. więcej, niż w r. z.

Opłata od kanałów wynosi obecnie 40% pobieranej opłaty wodociągowej.

= Niwka.

Niwka, jedna z większych kopalń węgla okręgu sosnowickiego, od dwóch dni przestała być czynną.

Jaki jest powód tego wstrzymania ruchu eksploatacyjnego, dotąd nie skonstatowano. Sam fakt zwrócił wszakże na siebie ogólną uwagę szczególnie z tego względu, iż kopalnia ta ładowała przeciętnie dziennie 250 wagonów węgla, co odpowiada stu kilkunastu tysiącom pudów, których brak nawet w konsumcji miejscowej, jeśli tylko stagnacja przeciągnie się dłużej, da się odczuć niezawodnie.

Zanim dokładniejsze wiadomości pozwolą nam ocenić przyczynę wypadku, zaznaczamy tylko, iż kopalnia powyższa w końcu r. z. nabyta została przez Towarzystwo akcyjne od gwarectwa Kramsty.

= Kochina.

Donosiliśmy niedawno, iż w naszem mieście doświadczenia z kochiną prowadzą się obecnie wyłącznie w szpitalach pod kontrolą osobnej komisji.

Obecnie dowiadujemy się, iż liczba szpitali, prowadzących doświadczenia, ma być rozszerzona przez wprowadzenie prób do szpitali dziecinnego i żydowskiego.

= Z ruchu fabrycznego.

Z dniem 1-ym lutego w mieście naszem będzie otwarta fabryka machin do użytku garbarzy, piwowarów i t. p.

Fabrykę, której wyroby mają zasilać Cesarstwo, otwiera spółka, złożona z technika i kapitalisty.

Jedna z większych fabryk przy ulicy Przemysłowej otrzymała nowe machiny.

Do puszczenia w ruch nieznanych naszym robotnikom maszyn sprowadzono instruktora z Anglji.

= Zatrzymani.

Z Aleksandrowa pogranicznego piszą do nas d. 16-go b. m.:

„W dniu dzisiejszym zatrzymano przy przejściu granicy 28-iu wychodźców udających się do Brazylji, pochodzących przeważnie z pod Kowala.

Pomimo mrozu i zamieci śnieżnych, w liczbie wychodźców znajdowało się parę niemowląt i ogółem 12 dzieci.

Zatrzymano też przeprowadzającego partję zagranicę, który od nich otrzymał 42 rs."

= Panorama.

Przed kilku tygodniami donosiliśmy, iż jacyś przybysze z nad Sprei mają przewieźć z Berlina do Warszawy panoramę nowego systemu.

Otóż zamiary berlińczyków uprzedzają przedsiębiorcy miejscowi, ci sami, którzy projektowali budowę specjalnego gmachu murowanego na pomieszczenie panoramy kosztem rs. 50,000.

Projekt ów nie mógł przyjść do skutku z powodu wygórowanych żądań artysty-malarza pana K., który żądał za malowidła swojskie do panoramy rs. 100,000.

Obecnie przedsiębiorcy weszli w układy z właścicielem panoramy paryzkiej, który za płótno 120 metrów długie i 15 wysokie, przedstawiające pamiętną bitwę prusaków z francuzami pod Bapaume w pobliżu Metzu, żąda rs. 30,000, za wypożyczenie zaś na rok jeden rs. 10,000.

Panorama byłaby pomieszczoną w budynku drewnianym, który może stanąć w ciągu dwóch miesięcy kosztem rs. 12,000, według planu architekta p. Kozłowskiego.

Materjały drewniane mogą być wypożyczone, albowiem budynek byłby wzniesiony na okres trzyletni i jeżeli panorama miałaby szanse powodzenia, to dopiero wtenczas zdecydowanoby budowę gmachu murowanego, a żywić należy nadzieję, iż natenczas i artyści-malarze miejscowi wspólnemi siłami stworzyliby cykl obrazów swojskich.

Przedsiębiorcy czynią starania o pozwolenie wzniesienia budynku drewnianego na placu Ujazdowskim lub w dolinie Szwajcarskiej.

= Przy analizie.

Sekcja zwierząt, padłych w ogrodzie zoologicznym, o mało co nie pociągnęła za sobą smutnego wypadku.

Badaniem trzewiów padłych zwierząt zajmował się także w pracowni dra L. Nenckiego dr. Wincenty Karpiński junior.

Po ukończeniu badań dr. K. powrócił na wieś, w lubelskie i tu wkrótce zauważył na ręku małą krosteczkę, przybierającą jednak szybko złośliwy charakter.

Nie tracąc ani chwili, dr. K. wyjechał do Lublina, a tameczni lekarze: pp. Mieczysław Biernacki i Zagórski, znaleźli stan chorego bardzo groźnym.

Nie ulegało wątpliwości, iż dr. K. przy analizie zaraził się karbunkułem.

Natychmiastowa operacja chorej ręki uratowała życie pacjenta.

Sam fakt wyleczenia się w tym wypadku z karbunkułu jest nader rzadkim ze względu, iż choroba była bardzo posuniętą, ukazała się bowiem w kilka tygodni po zarażeniu się.

Bądźcobądź wypadek ten uważać można także za pomyślny przebieg szczepienia sztucznego zarazka osłabionego karbunkułu na człowieku.

= Kradzieże.

Z dorożki na ul. Twardą Salomonowi Awachowi skradziono walizę z rzeczami. — Z mieszkania Dawida Terera przy ul. Chmielnej pod nr. 44-ym skradziono 63 rs. i dwa palta wartości 50 rs. — Z mieszkania Moszka Dawida Janisza przy ul. Franciszkańskiej pod nr. 26-ym skradziono futro wartości 150 rs. — Nocy wczorajszej ze sklepu Zelmana Nożyka na placu Grzybowskim pod nr. 4-ym skradziono wyrobów stalowych na sumę 300 rs. — Z mieszkania Sury Bronicowej przy ul. Niecałej pod nr. 5-ym skradziono srebrnych przedmiotów na sumę 160 rs.

= Nieostrożna jazda.

Sankarz nr. 865, Daniel Włochacz, nieostrożnie skręcając na rogu ul. Miodowej i Senatorskiej, przewrócił Aleksandra Domańskiego, który uległ niebezpiecznemu przełamaniu krzyża.

Na rogu ul. Czystej i Wierzbowej sankarz nr. 1536 przejechał Julję Dybiczyńską, która złamała lewą nogę.

= Podrzucenie.

Wczorajszego wieczoru po przyjściu pociągu kolei wiedeńskiej, kiedy pasażerowie opuścili wagony, w jednym z nich zostało zawiniątko.

Służba stacyjna, czyniąc przegląd wagonów, zawiniątko znalazła.

Było w niem uśpione niemowlę płci męzkiej, liczące kilka tygodni życia.

Pomimo natychmiast przedsięwziętych poszukiwań, niegodziwa matka zdołała bezkarnie umknąć.

Podrzutka, po spisaniu protokółu, umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus.

= Zamach samobójczy.

Różni desperaci, będący w zamiarze pozbawienia się życia, wybierają sobie na chwilowe mieszkanie hotel saski.

W ciągu ostatnich miesięcy w pomienionym hotelu było już kilka samobójstw, a nocy wczorajszej nowy zamach.

Przybyli z gubernji grodzieńskiej: Tomaszewski i akuszerka Anna R., zajęli jeden numer.

Otóż w nocy z soboty na niedzielę T. wybiegł na korytarz, wzywając służbę hotelową o najśpieszniejsze wezwanie lekarza, towarzyszka bowiem jego otruła się.

Zamieszkały w sąsiedniej oficynie dr. Rundo wkrótce nadszedł i udzielił pierwszej pomocy.

Chorą następnie odwieziono do szpitala św. Rocha.

Życiu R., młodej kobiety, liczącej 21 lat wieku, grozi niebezpieczeństwo.

Przyczyna desperackiego zamachu nie jest wiadoma.

= Nagły zgon.

Wczoraj, około godz. 7-ej rano, pensjonarze przytułku noclegowego pod nr. 51-ym przy ul. Chłodnej, stosownie do obowiązujących przepisów, mieli lokal opuścić.

Jeden z nich, mężczyzna, liczący około 50 lat wieku, upadł na progu, aby więcej nie powstać.

Zwłoki, celem zbadania osobistości denata i przyczyny śmierci, zabezpieczono.

Wczorajszego wieczoru pod nr. 102-im przy ul. Pawiej Marjanna Hofmanowa, z niewiadomej przyczyny, nagle życie zakończyła.

= Zaczadzenie.

Pod nr. 5-ym przy ul. Krakowskie Przedmieście, a więc w śródmieściu, znajdują się dotąd piece bez hermetycznego urządzenia.

Wskutek tego lokatorka, Aniela Biernacka, zagorzała, zawcześnie bowiem zasunęła szyber.

Z trudnością zdołano B. do zmysłów przyprowadzić i mocno chorą odwieziono do szpitala św. Rocha.

= Pożar.

Wczorajszego wieczoru pod nr. 2 im za Żelazną Bramą, w składzie wyrobów szmuklerskich Hersza Toma, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar.

Paliły się pudełka z towarem.

Oddział straży z koszar mirowskich przybył na miejsce, lecz zastał pożar przez mieszkańców ugaszony.

Znaczna część towaru, wartości około 1,000 rs., uległa spaleniu lub uszkodzeniu.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 8-ej wieczorem, w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa, odbędzie się posiedzenie członków sekcji I-ej przemysłu technicznego Towarzystwa przemysłu i handlu.

NEKROLOGJA.

Ś. † P.

Bronisław Lisicki,

b. obywatel ziemski, opatrzony św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zakończył życie dnia 17 stycznia 1891 r., przeżywszy lat 45. Pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w górnym kościele Przemienienia Pańckiego przy ulicy Miodowej, dnia 20-go stycznia, to jest we wtorek, o godzinie 11-ej zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. 2—202

Ś. † P.

ANTONI RIEDEL,

b. artysta muzyczny teatru wielkiego,
pierwszy flecista, nauczyciel muzyki, obywatel m. Warszawy, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, zmarł dnia 17 stycznia r. b., przeżywszy lat 64. Pozostała w głębokim smutku żona i syn zapraszają przyjaciół, znajomych i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 20 stycznia, tj. we wtorek, o godzinie 11 przed poł., w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. 2—202—

† **Ś. p. OLEŚ FOLAND,**

jedyny ukochany syn Bogumiła prezesa konsystorza ewangelicko-reformowanego i vice-prezesa dyrekcji rządowej Teatrów warszawskich i Marji z Luceńskich, po długiej i ciężkiej chorobie, w piątej wiośnie życia powiększył grono aniołków. Nieutuleni w żalu rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła ewangelicko-reformowanego przy ulicy Leszno, we wtorek, tj. dnia 20 stycznia r. b., o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz tegoż wyznania. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —204—

Ś. † P.

ANTONI WÓJCIECHOWSKI,

b. sędzia do szczególnych poruczeń przy b. komisji sprawiedliwości w Królestwie Polskiem, następnie b. sędzia gminny, obywatel ziemski, w majątku swoim Nossy, powiatu grójeckiego, w dniu 17-ym b. m. zakończył życie, przeżywszy lat 59. Pogrążony w smutku brat z rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok nieboszczyka z domu do kościoła parafjalnego w Tarczynie, w dniu 20-ym b. m., o godzinie **3-ej** po południu, następnie na drugi dzień na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w tymże kościele, o godzinie **10-ej** zrana i pochowanie zwłok na cmentarzu parafjalnym przy tymże kościele. —207—

† **Ś. p. Emilja z Oberfeldów Miszkiewicz,**

emerytka, po krótkich cierpieniach, przeniosła się do wieczności dnia 18 stycznia 1891 r., przeżywszy lat 78. Pozostałe córki i wnuki z prawnukiem zapraszają znajomych i życzliwych na wyprowadzenie zwłok w dniu 20-ym stycznia, to jest we wtorek, o godz. **3-ej** po południu z domu № 25 przy ulicy Nowolipki na cmentarz powązkowski. —208—

† Dnia 20 stycznia, we wtorek, jako w ósmą rocznicę śmierci

ś. p. Ludwika Skrodzkiego, 108

odprawioną zostanie wotywa żałobna o godz. **11** przed poł. w kościele św. Józefa Oblubieńca (po karmelickim) obok skweru.

† We środę, to jest dnia 21-go b. m., jako w dniu imienin

ś. p. Agnieszki z Kotulińskich CAR,

odprawione będzie o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, żałobne nabożeństwo, na które zaprasza się krewnych i znajomych. —203—

† Dnia 21-go stycznia, to jest we środę, w kościele św. Antoniego (po-reformackim), o godzinie **10-ej** rano, odbędzie się żałobne nabożeństwo, za duszę

ś. p. Bazylego CAR,

na które pozostały syn zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—210—

† W dniu 20-ym stycznia r. b., to jest we wtorek, o godzinie **8-ej** rano, w kościele powązkowskim odprawiona zostanie msza św. za dusze ś. p. familji **Janickich**, a to z legatu przez niegdy Pawła i Emilję uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —23

NADESŁANE.

Ajenci ubezpieczeń na życie, zdolni, fachowi, życzący sobie pracować dla Towarzystwa l'Urbaine, zechcą zgłaszać się wprost do Biura Reprezentacji (Mazowiecka 9).

Śmierć dyplomaty.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń d. 17-go stycznia.

Miasto wstrząśnięte dzisiaj zostało sensacyjną wiadomością o odebraniu sobie życia przez posła tutejszego Porty ottomańskiej, Sadułłę paszę, który od r. 1883 go reprezentuje rząd sułtański przy dworze tutejszym.

Zamachu samobójczego Sadułłah dokonał jeszcze w środę; wiadomość o nim trzymano w największej tajemnicy, którą dzisiaj dopiero *Neue freie Presse* odkryła.

Poseł miał zwyczaj konferowania codziennie o godzinie pierwszej z południa o sprawach urzędowych z całym wyższym personelem poselstwa, który gromadził się w tym celu pod przewodnictwem

pierwszego radzcy Nazira beja w sali poselstwa. We środę wszyscy zgromadzili się o oznaczonej godzinie; słynącego z punktualności ambasadora nie było.

Nazir udał się do komnat poselskich; zastał pustkę. Tylko z łazienki przedzierał się przez drzwi silny zapach gazu. Otwarto je i okropny widok przedstawił się oczom.

Sadułłah siedział na krześle, tuż pod kranem gazowym, do którego przytwierdził węża kauczukowego. W jednej ręce trzymał węża, druga opadła mu bezwładnie na dół. Był bez życia, czy tylko bez przytomności? Puls bić przestał. Oczywistem było, że otruł się gazem.

W pobliżu znaleziono sznur, a na szyi lekki ślad zadraśnięcia; ztąd przypuszczenie, że próbował pierwej zadusić się.

Przywołani lekarze, ze znakomitym Draschem na czele, napróżno przez trzy dni pasowali się z resztkami ulatującego życia. Sadułłah nie powrócił już do przytomności ani na chwilę.

Znajomi ambasadora oddawna już zauważyli w nim ślady nurtującej melancholji; przypisywano je chorobie żony i ukochanej córki Sadully, bawiących w Konstantynopolu. Ponury nastrój ducha spotęgował się u niego od listopada z chwilą przeniesienia ambasady do ciemnego i ponurego pałacu przy ulicy Wallnera z dawniejszych jasnych i wesołych salonów.

Sadułłah wogóle był typem orjentalnym rzadkiej wierności: milczący, rozważny w każdem słowie, majestatyczny i powolny w ruchach; takim bywał w salonie, w swym gabinecie i w znanej landarze galowej, w której paradował po Praterze. Suchy, wysmukły, blady.

Cieszył się nietylko szczególną protekcją i łaską sułtana, ale i powszechnym szacunkiem świata dyplomatycznego w Wiedniu.

*

Wiedeń 19 go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Sadułłach basza umarł. Pobudki śmierci dotąd sprzecznie są wyjaśniane. Wszakże fakt samobójstwa jest niewątpliwy.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 18-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Opublikowany został rozkaz sformowania drugiego zgierskiego i trzeciego kowieńskiego bataljonów piechoty fortecznej.

ATAK NA RIEGERA.

Praga czeska 19 go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Klub posłów niemieckich potępił surowo onegdajszą demonstrację uliczną przeciw Riegerowi.

KOLEJ ELEKTRYCZNA.

Wiedeń 19 go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Budowę kolei elektrycznej pomiędzy Wiedniem a Budapesztem objął jeden z najbogatszych członków arystokracji tutejszej. Koszta wyniosą 40 miljonów.

JUBILEUSZ.

Berlin 18 go stycznia. (*T. pr. Kur. W.*) — Wczoraj obchodzono tu uroczyście 80-tą rocznicę urodzin Windthorsta. Ofiarowano mu powstałą ze składek prywatnych sumę 43,000 marek na kościół Panny Marji w Hanowerze. Na posiedzeniu parlamentu prezydent Levetzow złożył jubilatowi życzenia izby. Wieczorem odbył się bankiet w Kaiserhofie.

ROZBROJENIE.

Paryż 18-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — W kołach rządowych zapewniają, że nie jest prawdą, jakoby tutejszy poseł niemiecki, hr. Münster, miał konferować z ministrem spraw zewnętrznych, Ribotem, w sprawie rozbrojenia.

Berlin 18-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— *Hamburgische Nachrichten* uważają ideę rozbrojenia powszechnego za niewykonalną.

GŁOSOWANIE POWSZECHNE.

Bruksella 19-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Burmistrz Buls zaręczył rządowi, że podczas demonstracji jutrzejszej porządek nie będzie zakłócony.

Bruksella 18 go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Radykalna *Association libérale* przygotowywa na wtorek wielkie manifestacje przed izbą na rzecz powszechnego głosowania. Milicje z r. 1887-go i 1888 stoją pod bronią. Burmistrz Buls zawiadomił komitet urządzający, że demonstracja musi skończyć się przed godziną pierwszą. Później bowiem policja musi oczyścić plac, aby deputowani, będący przeciw rewizji konstytucji, mogli bezpiecznie opuścić parlament.

ŚNIEGI I MROZY.

Palermo 19 go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Silny orkan zimowy zniszczył dach szpitala tutejszego w sposób, który zagrażał życiu chorych.

ROKOSZ INDJAN.

Waszyngton 18-go stycznia. (*T. pr. K. Warsz.*)—Przybyło tu kilku naczelników zbuntowanych indjan, celem osobistego porozumienia się z prezydentem Harrisonem. Z Pineridge donoszą, że indjanie przybyli tam w 4,000 ludzi i złożyli broń. Wojnę uważać należy za skończoną.

ROKOSZ W CHILI.

Valparaiso 19-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— W Limie ogłoszono stan oblężenia.

Valparaiso 18-go stycznia (*Tel. pr. K. W.*)— Blokada Valparaiso i Iquique ogłoszona. Okrętom handlowym zabroniono wyładowania towarów.

RUCHY W ARGENTYNIE.

Buenos Ayres 18 go stycznia. (*Te. pr. Kur. Warsz.*) — Rokoszanie prowincji Entre-Rios zostali rozbrojeni. Rządy objął nowy gubernator.

Buenos-Ayres 18-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Powstańcy chilijscy wylądowali w Coquimbo. Wojska usiłują obsaczyć powstańców. Prezydent Balmaceda ogłosił manifest, w którym potępia energicznie uroszczenia powstańców.

Wiedeń 19-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Sędziwy twórca ery konstytucyjnej w Austrji, Antoni Schmerling, tknięty paraliżem. Stan niebezpieczny. (Autor konstytucji z d. 26-go lutego 1861-go r. liczy lat 85; *przyp. red.*)

Berlin 18-go stycznia. (*Tel. pryw. K. War.*)— Hr. Herbert Bismark, którego zdrowie jest nadwerężone, wybiera się w kilkomiesięczną podróż do Włoch, Korfu i Egiptu.

Berlin 18-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Dzienniki wolnomyślne parafrazują z wielkim zapałem twierdzenie Richtera, zawarte w jego piątkowej mowie przeciw cłom zbożowym, że książę Bismark stoi dzisiaj na jednej linji z Arnimem i Geffkenem, tylko że kanclerz Caprivi nie ucieka się do procesów, w których tak miłował się Bismark.

Paryż 18 go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Na wtorek zapowiadają w izbie gorące rozprawy nad interpelacją Pichona w sprawie zamiarów Francji co do Trypolisu.

Paryż 18-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Dzisiaj oczekują przybycia z Ameryki Dillona.

Paryż 19-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—Uwolnienie Labruyère'a przez sąd apelacyjny nastąpiło z powodu, że autentyczność osoby, której ułatwiać miał ucieczkę, obudza wątpliwości. Sąd orzekł, że wątpliwość wytłumaczoną być powinna na korzyść obwinionego.

Lugdun 18-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Panika wśród robotników tutejszych na wiadomość o zamierzonem ocleniu zagranicznego jedwabiu trwa, mimo uśmierzających oświadczeń prefekta. Odbywają się hałaśliwe meetingi, celem protestowania przeciw zamiarowi, rujnującemu przemysł miejscowy.

Bruksella 18-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Górnicy w kopalniach Charleroi postanowili przez jeden dzień w tygodniu bastować, ażeby zmniejszyć zapas węgli i zmusić właścicieli kopalń do przyjęcia więcej robotników.

Rzym 18-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Pugliese wniósł do izby interpelację w sprawie pobierania przez Papieża opłaty (na służbę; *przyp. red.*) za zwiedzanie muzeów watykańskich.

Trjest 19-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wczoraj w teatrze tutejszym powstała panika z powodu szerzącego się czadu. Czad ten powstał skutkiem zatlenia się w garderobie sukni od papierosa.

Lizbona 18 go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Rząd wypracował już projekt nowej umowy z Anglją o granice wzajemnych posiadłości w południowej Afryce.

Kopenhaga 18-go stycznia. (*T. pr. K. W.*)— Wydział izby deputowanych oświadczył się przeciw subwencji dla Jerzego Brandesa (o którą petycjonowało obywatelstwo duńskie; *przyp. red.*).

Berlin 19-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)

Ruble w gotówce 235 45 (onegdaj 236.80)
Ruble na dostawę 235 25 (onegdaj 236.75)

Wypadek w kopalni.

Otrzymujemy ze stacji Jasinowatej kolei kursko-charkowsko-azowskiej depeszę o wybuchu gazów w dniu wczorajszym w kopalniach węgla kamiennego Rokowskiego, który pozbawił życia przeszło 100 robotników.

Bliższe szczegóły listownie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu S., prenumeratorowi.* — Drukowaliśmy w numerze z d. 15-go b. m.

— *Arcyciekawemu.*—Bilety imienne na sprawę Bartenjewa wydaje kancelarja prezesa sądu okręgowego od d. 19-go b. m.

— *Pani S. T.* — Komu i gdzie posłać? Nie rozumiemy!... Adresu p. M. nie mamy.

— *Ignotusowi.*— W tej formie odpowiedź stanowczo nie do druku...

— *Prenumeratorowi od lat XI-tu.* — Naturalnie, że elastyczność!... A i domysły pańskie słuszne... O P. nie piszemy, bo pisać niema o czem: zniknął, jak kamfora.

— *Właścicielowi domu i dawnemu prenumeratorowi.*— Stanowczo, w naszym klimacie, śnieg z dachów powinien być usuwany, w razie odwilży bowiem może spowodować i wypadki i straty.

— *Panu K. Z. w Kijowie.*—Nie otrzymaliśmy.

— *Prenumeratorowi od trzech lat.*—O miejscu pobytu Sienkiewicza, a raczej o jego podróżach piszemy dość często. Adresem służyć nie możemy, stałego bowiem niema. Co do H. M C.—jak można coś podobnego przypuszczać!...

GIEŁDA.

Warszawa, 19-go stycznia.

W obcych walutach ruch średni. Krótkim Berlinem obracano po 42.27½, 42.25, 42.22 i 42.17½, lecz drugorzędnym, na żądanie 42.50. **Londyn** krótki ofiarowano po 8.56½, a **Paryż** krótki po 34.25, nie znajdując odbiorców. **Wiedeń** krótki sprzedawano po 75.45 i 75.35, przy żądaniu 75.65. Tak nazwane krótkie pruskie kupowano 42.12½, 42.10, 42.07½ i 42.05.

W papierach obroty średnie, lecz żwawe, przy mocnej tendencji. Listy likwidacyjne w żądaniu po 95 i 94.50, stosownie do wielkości odcinków, a otrzymano 94.90 i 94.50 za kilka tysięcy rubli w dużych sztukach. Wschodnie pożyczki w zaofiarowaniu po 103.50 I-ej em., 104.50 II em. i po 106.50 III em.; kupiono kilka tysięcy III em. po 106.25. Nową pożyczkę 4% chciano zbyć po 92.50, nabyto zaś kilka tysięcy po 92.35. Tak nazwane Bodeny 4½% metaliczne umieszczono po 137, również kilkanaście tysięcy rubli.

Listy zastawne ziemskie kupowano dziś gorączkowo, płacąc początkowo 97.65 i 97.70, a następnie już 96.80, 96.90 do 98, przy żądaniu 98.20 za kilkadziesiąt tysięcy V-ej serji. Za I serję żądano 99.50 i za kilkanaście tysięcy zapłacono 99.20. Miejskie listy również były dziś droższe. W żądaniu była I serja po 100, a osiągała po 99.55, za II s. żądano po 98 25, za III s. 97.50 i za IV i V-tą s. 96.75, a otrzymano za II s. 98, za III s. 97.25, a za V s. 96,50 po kilka tysięcy rubli. Za lubelskie listy żądano 102, a zapłacono za parę tysięcy 101.65. W żądaniu notowano listy zast. m. Łodzi po 97, 95.50, 95.25 i 95.85, względnie do serji, zabrano kilka tysięcy I-ej s. po 96.50 i 96.75, IV-ej po 94.60.

Obligi kanalizacyjne m. Warszawy poszukiwane i znów droższe. W sumach większych osiągano za nie 92.25, 92.50 i 92.60.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych względnie mocne. Za Berlin chcą płacić 42.25.

W. O.

Okowita. Wiadro od —.— do 8.80[3], garniec od —.— do 2.86½. Dowozy żadne. Usposobienie bardzo mocne. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. spir. 10.80.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 19-go stycznia. Dostawy w dniu dzisiejszym były nieco większe, kupujący chcieli z tego skorzystać i obniżyć ceny, nie spieszyli się też z nabywaniem towaru. Usiłowania te jednakże nie odniosły skutku. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 700 korcy, wyborową oddawano po 6.15, 6.20 do 6.30, białą po 6 rs., pstrą po 5.70. Dowozy żyta wynosiły równie 700 korcy, wyborowe sprzedawano po 4.80, 4.90 do 4.95, średnie po 4.70. Owies słabiej, dostarczono 300 korcy, kupowano stosownie do gatunku po 2.50 do 2.75.—Na wczorajszy targ praski dowozy wynosiły 44 wagony. Targ w ogóle był dosyć ożywiony. Żyta dowieziono 20 wagonów, usposobienie cokolwiek słabsze, wyborowe 82 82—83½ kop., średnie 80—81 kop., ordynaryjne 77 do 79 kop. Owies nieco mocniej, dostarczono 17 wagonów, wyborowy 75—77 kop., średni 71—74 kop., ordynaryjny 66—64 kop. Jęczmień spokojnie, dowieziono 3 wagony, notowano po 68—85 kop. Kaszy jaglanej dostarczono 4 wagony, usposobienie zniżkowe 90—98 kop. stosownie do gatunku.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Pani P. K. Z. C. L.—Powitam cię serdecznie, przyjedź, albowiem pragnę podziękować po trzykroć za niezatarte wrażenia i miłe przeszłe chwile w mym młodzieńczym a twym dojrzałym wieku, które dziś już zapewne „z twej strony" umarły dla nas.

206 Jeszcze twój S. F. B.

— List odebrałem, serdecznie dziękuję, dam odpowiedź czwartek pod tym samym adresem jak poprzednio.—Życzliwy J. 209

Potrzebna osoba wydoskonalona w szmuklerstwie meblowem na wyjazd do Wilna.—Wspólna № 34, m. № 1. 1714

Potrzebna bona niemka froeblówka z dobremi świadectwami. Wiadomość u doktora, Nowosenatorska 4, od 11—2-ej. 1824

Poszukuje posada kasjera w pierwszorzędnym interesie, kaucja wymagana rs. 1,000.—Oferty: Kurjer Warszawski pod adresem „Posada." 1697

Kupno i sprzedaż.

Adres. Meble z pięciu pokojów pozostawiono tanio do sprzedania. Krucza 21, nad cyrkułem. 13r

Adres malarni i najtańszego w Warszawie składu porcelany St. Mioduszewskiego, ul. Szpitalna 10. 3r

Bardzo tanio! Do sprzedania pozostawiono: szal turecki, garnitur złoty ametystowy, medaljon złoty, sztuciec srebrny nie używany i dwa kubki srebrne złocone. Bazar wyrobów kobiecych, Wierzbowa 6. 165r

Do sprzedania otomanki, stoliki, szafy, lampy, fortepian, tanio. Wiadomość u stróża, Wiejska 11. 1762

Dla obywateli wiejskich! Kagańce czyli pochodnie naftowe do oświetlania dróg lub robót w polu, trwałe, praktyczne, sztuka po rs. 1.50, poleca fabryka wyrobów blacharskich Karola Jung, Mazowiecka 5. 179

Dzieła kompletne Zygmunta Kaczkowskiego, XI tomów. Cena zniżona 8 rs. 50 kop. Księgarnia B. Bolcewicza, Saski Plac 5. 1833

Do sprzedania kredens dębowy, stół obiadowy. Krucza № 47. 1223

Encyklopedja Orgelbranda 28 tomów, pięknie oprawna, tanio do sprzedania. Saski Plac 5, B. Bolcewicz. 1834

Fortepian wiedeński bardzo mocny do sprzedania. Krucza 29, m. 2. 846

Fortepian w dobrym stanie za 350 rs. do sprzedania. Świętokrzyzka № 7, mieszkania № 13. 1190

Firanki białe i crême poleca po cenach fabrycznych skład płótna żyrardowskiego, Marszałkowska № 151. R. Czarnecki i S-ka. 713

Fortepian krótki, czarny, blat metalowy, sprzedaję, rs. 80. Ul. Żórawia 7, Grabowski. 1806

Fortepian wiedeński inkrustowany do sprzedania. Elektoralna № 9, m. 9. 769

Fortepian zagraniczny Bösendorfera, prawie nowy, do sprzedania. Hoża 6, m. 4. 1773

Fortepian nowszego systemu, mało używany, sprzedam lub wynajmę. Piwna № 13, mieszk. 33. 1816

Faeton nowy, nadzwyczaj elegancko wykończony, do sprzedania. Ulica Krochmalna № 55. 1841

Fortepian i pianino jest do sprzedania lub wynajęcia. Nowy-Świat 12, Elwart. 1620

Fortepian Gentscha zupełnie świeży sprzedam. Krakowskie-Przedmieście № 64, mieszkania 2. 974

Fortepian 7 oktaw tanio sprzedam. Nowolipie 41, gospodarz. 1641

Fortepian Kralla sprzedam na raty dziesięciorublowe, wynajmę. Chmielna 30, mieszkania 3. 1638

Futro oficerskie szopy i szynel sprzedaję tanio. Wspólna 57—7. 1619

Jesionów 1,000 jest do sprzedania u p. Gołębiewskiego. Nadwiślańska st. Maciejów. 983

Komposty otwockie, doskonale urządzane, do 900 pudów miesięcznie, w środku miasta, są do zbycia tanio, z odstawą nabywcy. Oferty do Kurjera „Komposty." 1507

Krawaty, szelki, skarpetki, spinki, najtaniej poleca Marja Półtawska, Trębacka 4. 1703

Kandelabry, świeczniki, lustro, szopy, suknie, bielizna. Jasna 2, mieszk. 6. 1842

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u F. Bohtego, Nowy-Świat 34. 2r

Kocioł parowy stojący, siła sześć koni, do sprzedania za rogatką Jerozolimską № 2.—Fischer et Comp. 1657

Ładna suknia jedwabna popielata, zupełnie nie używana, z trenem, za 50 rs. Futro szopy za 20 rs. Krak.-Przedm. 2, m. 7. 1457

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Chmielna № 37, m. 30, przy rogu Marszałkowskiej. 1821

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Złota 3, róg Zgody, czwarty dom od Marszałkowskiej, mieszkania 4. 666

Masło solone lit. doskonałe, wyborowe. Mokotowska 51, m. 14. 1171

Meble nowe rozmaite trwałej roboty, tanio sprzedaje Makow, Solna 9. 1424

Meble z całego apartamentu, składającego się z 7-iu pokojów, z powodu wyjazdu pozostawiono do sprzedania w całości lub w części. Trębacka № 4, mieszk. 11, od godziny 11 do 2-ej. 167r

Meble salonowe, garnitury czarne, orzechowe, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, komody, otomana. Mokotowska 59, przy Placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 77r

Maszyna ręczna Singera nowa, rs. 35. Nalewki 41, sklep zegarmistrzowski. 1629

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na lewo. 1843

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, szafy, toalety, komody, łóżka, biurka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krak.-Przedm. 10, m. 6. 1850

Otomana, szeslong, fotel duży do sprzedania. Krucza 13, u tapicera. 1793

Otomana ładna 25 rs., szeslong 14, garnitur gabinetowy 38. Hoża № 38, m. 22. 1837

Obrazy znakomitych tegoczesnych malarzy do sprzedania. Długa 25, m. 18. 745

Okazałe urządzenia sklepowe, fabryki stolarza Polzeniusza, mało używane, sprzedam za czwartą część wartości; zdatne dla panów krawców, magazynów sukien i okryć damskich, z łatwością da się przerobić na inne cele, jak galanterję, magazyn kapeluszy lub dystrybucję. Zobaczyć można: Marszałkowska № 148, stróż pokaże, traktować o kupno Złota № 58, mieszk. 7, do 9-ej zrana. 1388

Prawdziwe koronki stare do sprzedania.—Szpitalna № 5, mieszk. 11, 1-sze piętro, od 11 do 3-ej. 1381

Pianino zagraniczne tanio do sprzedania.—Długa 35, m. 5. 1672

Potrzebne są dwa lustra restauracyjne, bilard francuski i wielki szeroki szyld od 12 do 16 łok., wszystko w dobrym stanie. Wiadomość: Chłodna 45. 190r

Pianino czarne z pięknym tonem do sprzedania. Chmielna 38, m. 7. 1652

Pianino czarne, prawie nowe, sprzedam.—Świętokrzyzka 15, zakład fryzjerski. 1832

Sanki petersburskie do sprzedania. Aleja Ujazdowska № 17, wiadomość u stangreta Franciszka, od 9 do 1-ej. 1560

Sobolowy kołnierz, mufka i czapeczka tanio do sprzedania. Saski Plac 5, B. Bolcewicz. 1559

Sanki familijne i pojedyńcze są do sprzedania. Królewska 31. 1318

Są do sprzedania trzy ogiery młode, wyjeżdżone pod wierzch i zdatne do zaprzęgu i do stada oraz para klaczy i para wałachów. Wiadomość: Łazienki, 3-ci szwadron ułańskiego pułku, od 9—12-ej, z wyjątkiem niedziel. 1666

Suknie balowe tanio do sprzedania. Widok 9, mieszk. 4, od godz. 5 do 10-ej. 177r

Suknia balowa różowa do sprzedania. Ulica Wspólna 26, magazyn Jadwigi U. 174r

Sok malinowy do sprzedania. Długa № 26, mieszk. 6. 1604

Suknia jedwabna nowa, świeżego fasonu, wieczorowa, cena przystępna. Marszałkowska 149, m. 21, od 9—12-ej i 1—3-ej. 1446

Suknie balowe mało używane do sprzedania w magazynie, Widok 3. 1429

Srebro stołowe używane jest do sprzedania. Marszałkowska № 111, mieszk. 11. 1830

Suknia lila jedwabna koronką crême pokryta, niebieska, popielata, czarna aksamitna deseń, wełnianych kilka do sprzedania.—Marszałkowska 136, m. 15, front. 1828

Szabmaszyna, warsztaty stolarskie, meble nowe i używane oraz różne sprzęty gospodarskie bardzo tanio. Wilcza 22, stolarz. 1726

Wyjeżdżam, sprzedaję szafę, garnitur palisandrowy, biurko, etażerkę, komodę, tremo, łóżka oraz dziecinne krzesła wiedeńskie, fotel na szrubie, urządzenie szkolne, umywalnię, landszafty, kuchenne sprzęty, broszę z brylantami, lampę, portjery. Nowogrodzka 31—15. 1849

Ważne na czasie! Wyprzedaż wyrobów rękawiczniczych L. Kunickiego, ul. Bracka № 25, na 1-em piętrze. Kurtki i spodnie łosiowe do polowania i konnej jazdy, chroniące od przeziębienia i reumatyzmu, zalecane przez pp. lekarzy, poduszki i prześcieradła, rękawiczki jelonkowe i balowe. Ceny niskie. 1683

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności do sprzedania całe urządzenie pralni. Elektoralna № 33. 1212

Interesa handl. i mająt.

Apteka normalna na prowincji do sprzedania. Wiadomość w składzie aptecznym Biernacki et Jacobson, Senatorska 32. 1143

Cukiernia w Łomży jest do odstąpienia każdego czasu. Wiadomość na miejscu, u Mierzejewskiego. 1176

Do wypożyczenia rs. 1,500 na pierwszy numer domu. Wiadomość u właściciela, Piwna 23. 1836

Dystrybucja z towarem piśmiennym, w dobrem miejscu, jest zaraz tanio do sprzedania z powodu wyjazdu. Ulica Marszałkowska 98. 1845

Dom z obszernym placem i ogrodem, przy pryncypalnej ulicy, trwale zbudowany, na dogodnych warunkach do sprzedania. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod „100,000". 1434

Dla 16,000 rs. bez pośrednictwa poszukuję bardzo dobrej hypoteki na domu w Warszawie. Żądam $6\frac{1}{2}$%. Oferty z opisem hypoteki proszę składać w kantorze Kurjera Warszawskiego dla Ernesta L. 1678

Interes poważny przynoszący netto około 50% od włożonego kapitału, nadający się dla dwóch lub trzech młodych kupców lub techników, do odstąpienia. Kapitał potrzebny około 50,000 rs. Oferty uprasza się składać pod lit. Z. A. 85 w Kurjerze. 1369

Kawiarnia jest do odstąpienia zaraz. Piwna № 14. 175r

Magle angielskie w dobrym stanie do sprzedania w Markach. 1331

Magle sprzedam tanio. Nowy-Świat № 28, od godz. 5 do 7-ej. Wiadomość na miejscu. 1425

Magle do sprzedania. Ulica Elektoralna № 19. 1829

Magli angielskich dwa, w dobrym stanie, jest do sprzedania za przystępną cenę, z wyrobioną klijentelą. Wiadomość: Nowy-Świat 4. 1583

Na pierwszy numer hypoteki bez Towarzystwa potrzeba jest 3,000 lub 4,000 rs. Majątek wartości 18,000 rs., asekuracja budowli wynosi 8,450 rs., bez pośrednictwa osób trzecich. Oferty proszę składać w administracji Kurjera Warsz. pod lit. A. F. 1648

Potrzebna suma 1,000 rs. na hypotekę, na mały procent. Wiadomość w kiosku na ulicy Karmelickiej. 1125

Plac wydzierżawię tanio, ul. Dobra. Wiadomość: Nowy-Świat 53, sklep niciarski. 558

Poszukuję kupna domu na dogodnych warunkach. Oferty z wyszczególnieniem pod „10,000" w kantorze Kurjera. 350

Rubli 3,000—5,000 potrzebne jest na 1-szy numer hypoteki na 10%. Oferty składać [illegible] dla K. K. 1269

Sklepik do wynajęcia na dogodnych warunkach. Ul. Pawia № 75. 1552

Sklep mydlarsko-dystrybucyjny jest do sprzedania z powodu interesów familijnych. Ul. Zielna № 17. 1514

Sklep spożywczy do sprzedania. Jerozolimska 31. 1745

Sklepik do sprzedania za przystępną cenę.—Ul. Pańska № 17. 1846

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do sprzedania, egzystujący od lat dziesięciu. Ulica Rybaki № 3. 705

Skład węgla tanio z wyrobionemi gospodami zaraz do sprzedania. Solna № 18, wiadomość u właściciela domu. 171r

Trzy tysiące rubli, własnością ociemniałego będące, opiekun może oddać na długi termin, na hypotekę pewną, nie inaczej jak z opłatą regularną procentów rs. 18 miesięcznie. Wiadomość: Śliska № 12, mieszk. № 2. 1459

Żądana jest pożyczka rs. 150, procent z góry 12 od sta, spłata miesięczna 10 rs. Oferty: Kurjer Warsz. „N. Pożyczka." 1590

Za pożyczenie 600 rs. pod gwarancją, może mieć w procencie osoba przyzwoita całe utrzymanie przy zacnej rodzinie. Oferty w Kurjerze dla A. B. 600. 1763

Lokale.

Adres. Żórawia 23, m. 2, do wynajęcia pokój umeblowany; (z kominkiem), 1-sze piętro, eleganckie wejście. 1081

A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Trębacka 11, Filja Nowy-Świat 12. — Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 38r

Do wynajęcia każdego czasu dwa lub jeden pokój, z osobnem wejściem, z meblami, opałem i usługą. Plac św. Aleksandra № 10, mieszkania 7. 1600

Do wynajęcia pokój z meblami, usługą, opałem. Niecała 12, m. 30. 1691

Od 1-go kwietnia lub zaraz, przy ulicy Topiel № 8, wprost Obożnej, różne lokale, z widokiem na ogród hr. Uruskich, jako też sutereny obszerne o sześciu oknach, suche, na piekarnię lub warsztat, stajnie, wozownie dla dorożkarzy lub na sprzedaż owsa i sieczki, proszę zgłosić się do właściciela domu. 1636

Pokój porządnie umeblowany, samowar, usługa. Zielna 23, m. 7. 1497

Pokoik lub pomieszczenie dla inteligentnej panienki, z utrzymaniem lub bez. Świętokrzyzka 9, m. 12. 1685

Pokój odnajmę mężczyźnie lub kobiecie, całodzienne utrzymanie, fortepian, 25 rs. miesięcznie. Świętokrzyzka 19—19. 1844

Stancja dla Panienek inteligentnych rodziców, Marszałkowska 60, mieszk. 2, opieka troskliwa. 1389

Ogłoszenia rozmaite.

A) Pasmanteryjno-szmuklerskie wyroby i z kamieniami na karnawał sprzedaję. Aplikacje na suknie odrabiam. Bracka 12, front, 1-e piętro. 655

Akuszerka M. D. przyjmuje osoby spodziewające się słabości w każdym czasie. Ulica Świętojerska № 22. 1068

A) Półgęski, oraz masło z gub. zachodniej, znane ze swej dobroci, otrzymał handel Bieleckiego, Zielna 1, Warszawa. 1570

A) W nocy z czwartku na piątek 16 stycznia zgubiono pugilares szagrynowy czarny, wewnątrz brązowy, z papierami i gotówką w ilości czterystu kilkudziesięciu rubli. Łaskawy znalazca zechce odnieść takowy na Włodzimierską № 10, do Władysława Chludzińskiego za wynagrodzeniem całej gotówki, zwróciwszy papiery znajdujące się wewnątrz. 1786

Akuszerka A. M. przyjmuje na słabość, z umieszczeniem dziecka. Ulica Elektoralna № 20. 1707

Akuszerka b. starsza instytutu położniczego przyjmuje panie spodziewające się słabości bez legitymacji, słabość, umieszczenie dziecka 15 rs., radzi w zakresie swej specjalności. Złota 16, mieszkania 4. 1228

A) Wachlarze w wielkiem urozmaiceniu gatunków i kolorów, najtaniej poleca A. Chojnacki, Marszałkowska, róg Chmielnej. 1719

A) Rękawiczki balowe, wizytowe: damskie i męzkie wyborowe, poleca A. Chojnacki, Marszałkowska, róg Chmielnej. 1719

Biuro pisania próśb i porady prawnej w kwestjach serwitutowych. Nowogrodzka № 17, m. 31. 1393

B. Chmielewski krawiec, Niecała N 10, lewa oficyna, mieszkania № 3. W prywatnem mieszkaniu więc tanio, oraz chemiczne pranie, wywabianie plam i wszelkie przeróbki. 749

Czytelnia Nowości dla wszystkich, poleca wybór najświeższych książek i pism. Ul. Chmielna 34. 96r

Dowód zastawowy № 18976 filji I-ej Leszno warsz akc. tow. pożycz. zaginął. Wiadomość: Goldman, Nowolipki 29. 1776

Dziewczynka lat 4, sierota, blądyna, do oddania na wychowanie lub własne. Bednarska № 19 mieszkania 10. 1708

Grywam wieczorki po rs. 3 i 5. Zakroczymska № 3, m. 9. 1660

Karbowanie, plisowanie koronek i falban wykonywa się szybko i starannie. Senatorska 19, m. 7. 960

Karbowanie wolantów, plisowanie. Niecała 12. A. Brochocki „Manufaktura krajowa," (dawniej Senatorska 19). 1437

Magazyn mód, Zielna № 15, przyjmuje do roboty najelegantsze suknie i okrycia, wyrabia gustem paryzkim, robota szybka, bo 24 godzin, ceny nizkie; w tymże magazynie gotowe suknie do sprzedania, róg Zielnej i Siennej, Zielna, parter № 15. 1488

Massażystka A. Niewiarowska przyjmuje od 4—7. Senatorska 22, 12. 1414

Mamka ze świeżym pokarmem. Ulica Leszczyńska № 14, m. 14. 1654

Obiady prywatne miesięcznie, cena przystępna. Daniłowiczowska № 8, mieszkania 23. 1827

Odmrożenie goi niezawodnie maść z aptek F. Dziechcińskiego, Krakowskie-Przedmieście № 59, w Warszawie. 5r

Poszukuje się dziecka do piersi. Nowolipie № 42, m. 8. 1835

Suknie wieczorowe, okrycia, przyjmuje się do roboty po niskiej cenie. Nowootworzona pracownia Marji Bończa, Nowogrodzka № 29, mieszkania 10. 1795

Skład papieru i galanterji T. Kozłowskiego przeniesiony został z Brackiej na Wierzbową № 8, gmach teatru, wprost Niecałej. 1331

Trzy kostjumy damskie do wynajęcia tanio Widok 3, w magazynie. 1430

Tanio! Pianista przyjmuje zamówienia na wieczory. Aleksandrja 20. Czarnecki. 116

Wyżymaczki specjalne naprawia najtanie z gwarancją roczną parowa fabryka obsadek do piór stalowych „Copernicus", z oddziałem pod zarządem Emanuela Gołaszewskiego galanterji metalowej., Ogrodowa 46. 1561

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 7 (19) Января 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).